Rok V. Kraków, poniedziałek 21 sierpnia 1922. Nr. 224.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.125
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracy
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 40 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 930·—. kwart. 2790·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 1050·— „ 3150·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 1150·— „ 3450·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 1600·—, „ 4800·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 20·— Mk., wiersz milimetr. 1-szpalt. Mk 25. Nadesłane Mk 65·—. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 85·—, Wiersz milimetr. 1 szp. na I. stronie 100 Mk Gratulacye 800 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe

Po utworzeniu wyborczego bloku mniejszości narodowych.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. (M). Wiadomość o utworzeniu bloku mniejszości narodowych wywołała ogromne wrażenie we wszystkich kołach politycznych. Na wczorajszym zjeździe PSL w Warszawie była sprawa ta dyskutowaną. Posłowie polscy przyznają się, że do ostatniej chwili nie wierzyli w urzeczywistnienie bloku mniejszości narodowych.

Jak się dowiaduje nasz korespondent, zjednoczenie bloku wyborczego wyłoniło komitet wykonawczy, do którego wchodzi jeden przedstawiciel każdego stronnictwa mniejszości narodowych. Stronnictwo żydowskie reprezentują w komitecie wykonawczym: Poseł Gruenbaum z ramienia syonistów, poseł Prylucki z ramienia ludowców i rabin Kirschbaum z ramienia ortodoksów „Szlome Emuneh". Żydom została zagwarantowana jedna trzecia wszystkich mandatów do sejmu i senatu, zdobytych przez blok mniejszości. Biorąc pod uwagę ostatni spis ludności na ziemiach polskich można się spodziewać, że blokowi mniejszości narodowych uda się przeprowadzić od 70—80 posłów do sejmu i od 20—25 senatorów.

Prasa łotewska o konferencyach militarnych państw bałtyckich i Polski.

Ryga. (A. W.) Wychodzący w Rewlu dziennik estoński „Kaju" z powodu zakończonej świeżo konferencyi szefów sztabów państw bałtyckich pisze: Myśl o trwałym związku państw bałtyckich powstaje zawsze, gdy przedstawiciele tych państw spotkają się ze sobą lub też gdy aktualną [illegible] się kwestya rosyjska. To samo ma miejsce obecnie w związku z propozycyą rosyjską zmniejszenia zbrojeń. Propozycya ta jest podejrzana, ponieważ Rosyanie nigdy nie wypełniali swych zobowiązań. Czy mogą państwa bałtyckie, które dotąd nie znalazły wspólnych dróg — budować swą niepodległość na tak kruchej podstawie, jaką proponują Rosyanie. Przeszkodą w porozumieniu się państw bałtyckich jest konflikt polsko-litewski, oraz stanowisko Finlandyi, która z rezerwą patrzy na możliwość powstania związku, [illegible] sobie sprawy z niebezpieczeństwa rosyjskiego. Jest to wpływ polityki niemieckiej, która nie chce, aby między Niemcami a Rosyą utworzył się silny związek państw. Należy jednak sądzić, że przy pewnych wysiłkach uda się usunąć te intrygi. Dziennik „Kaju" jest wpływowym organem stronnictwa chłopskiego.

Ostateczna podwyżka taryf kolej. o 60 proc.

Warszawa. PAT. Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: Wobec tego, że taryfa kolejowa, zwłaszcza osobowa, pomimo jej ostatniej podwyżki nic pokrywa kosztów eksploatacyi, podnosi się z dniem 1 września taryfę osobową. Podwyżki stanowią na odległość 200 klm 66% opłat obecnych i zniżają się na odległość 300 klm na 64%, 400 klm 62%, 500 klm 60%, 600 klm 58%, a na odległość ponad 1000 klm wynoszą tylko 55% do 54%. Taryfa towarowa pozostaje bez zmiany.

Komisya reparacyjna poweźmie decyzyę z końcem przyszłego tygodnia.

Wiedeń. PAT. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Berlina: Należy przypuszczać, że rokowania przybywających tu członków komisyi reparacyjnej z zastępcami rządu niemieckiego potrwają kilka dni, wobec czego komisya reparacyjna nie będzie mogła w sprawie moratoryum wydać decyzyi przed końcem następnego tygodnia.

Kompromisowe stanowisko Belgów.

Bruksela. (A. W.) Według krążących tu pogłosek otrzymał delegat belgijski De la Croix polecenie wystąpienia w komisyi reparacyjnej z projektem Theunisa w Londynie. Rozchodzi się o wstrzymanie spłat niemieckich aż do czasu zebrania się konferencyi aliantów w listopadzie, za jakie Niemcy musieliby dać porękę komisyi przez podpisy handlowe.

Nowa konferencya w Brukseli.

Paryż. (A. W.) Z Brukseli nadchodzą wiadomości, iż najpóźniej w listopadzie zejdzie się w Brukseli nowa konferencya aliantów celem ostatecznego uregulowania całego problemu reparacyjnego, a to bez względu na to, czy Francya wystąpi samodzielnie czy nie. Liczą z pewnością na udział Ameryki w tej konferencyi.

Wiadomości o bezpośrednich rokowaniach francusko-niemieckich nie milkną.

Berlin. (A. W.) W ostatnich dniach pojawiają się coraz częściej pogłoski o bezpośrednich rokowaniach francusko-niemieckich. Wczoraj mówiono bardzo stanowczo o rokowaniach Stinnesa z francuskimi przemysłowcami a paryski „Cablogram" donosi nam o spotkaniu Stinnesa z Poincarem. Pismo to twierdzi, że dzieje się to skutkiem starań rządu niemieckiego. Niemcy zaś twierdzą, że wprawdzie zawsze starali się o zbliżenie Niemiec do Francyi, że jednak inicyatywa spotkania nie wyszła od rządu niemieckiego i że na razie rokowania ograniczają się do czysto prywatnych przedsiębiorstw między sobą. Cały szereg francuskich pism jak naprzykład „Libre Parole", „Gaulois", „Figaro", „Ere Nouvelle", „Oeuvre" omawia fakt bezpośrednich francusko-niemieckich rokowań życzliwie. Wiadomości o zbliżeniu francusko-niemieckiem znajdują także potwierdzenie w prasie berlińskiej.

Na wypadek gdyby Francya zastosowała sankcyę.

Londyn. (A. W.) W oficyalnych kołach angielskich są zdania, że zastosowanie nowych sankcyi przez Poincarego należy uważać za akt bardzo nieprzyjazny w stosunku do Anglii.

Londyn. (A. W.) Korespondent londyński „Chicago Tribune" donosi, że w angielskich kołach politycznych nie biorą na seryo groźby Francyi odnośnie do obsadzenia zagłębia Ruhry w ciągu 48 godzin, jeżeli Niemcy nie dostarczą [illegible]wnych zastawów. Koła powyższe są zdania, że w razie gdyby Francya zdobyła się na taki krok, uznany [illegible] traktat wersalski za zerwany. Ze względu na tę ewentualność wstrzyma się Francya niezawodnie od tej akcyi.

—oo—

Austrya w położeniu bez wyjścia.

Wiedeń. PAT. Kanclerz państwa przyjął wczoraj i dziś zastępców państw koalicyjnych i zwrócił im uwagę na groźne położenie Austryi, wywołane wynikami konferencyi londyńskiej, a w szczególności przekazaniem sprawy kredytów dla Austryi Lidze Narodów, oraz opóźnieniem w założeniu banku emisyjnego. Te fakta zaostrzyły trudne położenie Austryi. Rząd austryacki zdecydował się z tego powodu wejść w kontakt z trzema państwami sąsiedniemi i przystąpić do wymiany zdań z Berlinem, Pragą i Rzymem. Kanclerz wyjedzie w niedzielę na jeden dzień do Pragi, celem spotkania się z Beneszem, a w poniedziałek uda się z Pragi do Berlina dla konferowania z kanclerzem Wirthem.

Wiedeń. PAT. W tutejszych kołach dyplomatycznych uważają położenie w Austryi za bardzo poważne. W tym duchu zastępcy państw zagranicznych poinformowali swoje rządy.

Znowu groźba przyłączenia do Niemiec.

Wiedeń. (AW) Stronnictwa rokują z rządem aby w razie gdyby Liga Narodów nie przyszła Austryi z pomocą konkretną, poczynił starania o zniesienie 88 paragrafu traktatu wersalskiego, zabraniającego Austryi przyłączenia się do Niemiec. Wczorajsza rada ministrów zajmowała się wczoraj na dłuższem posiedzeniu tą sprawą.

Błędne koło...

Wiedeń. PAT. Staatskorespondenz donosi, że taryfa przewozowa na kolejach austryackich będzie z dniem 1 września podwyższona o 150 procent a taryfa osobowa z dniem 8 września o 300 procent.

Pierwszy podjazd.

Kraków, 20 sierpnia.

(Dr) Znajdujemy się w progu wyborów do Sejmu i Senatu. Dla narodu żydowskiego w Polsce nastaje tem samem okres ciężkich zmagań i walk, albowiem narodowa polska większość sejmowa uczyniła wszystko, co było w jej mocy, by zgnębić i zdusić politycznie żydostwo polskie i pozbawić go jedynego środka obrony, jaki mu jeszcze u nas pozostał: areny sejmowej. „Król chłopków" Witos i nadworny jezuita endecyi ks. Lutosławski podali sobie „spracowane" dłonie, wpatrzeni w jedną ideę przewodnią, by jak najwięcej mandatów żydowskich drogą misternie skonstruowanych list państwowych i nie mniej chytrej geometryi wyborczej przemycić na konto większych narodowych stronnictw polskich. Piastowo-endeckie podjazdy w Sejmie wydobyły z siebie całą sumę sprytu, na jaką tylko stać stronnictwa polityczne, by popełnić legalizowany gwałt, legis arte, na wszystkich mniejszościach narodowych w Polsce wogóle, a na Żydach w szczególności. Okopy piastowo-endeckie obwarowano wszelkimi możliwymi i niemożliwymi artykułami i przepisami ordynacyi wyborczej, frymarcząc w ohydny sposób losem przeszło 30 procent obywateli polskich. Na karku mniejszości narodowych i obywateli żydowskich postanowiły te dwa największe, [illegible] się zresztą stronnictwa polskie rozegrać walkę o przyszły rząd Rzeczypospolitej. Kosztem praw i spraw mniejszości narodowych a w szczególności Żydów, [illegible] wielkie stronnictwa polskie wprowadzić do Sejmu i Senatu, jak najznaczniejszy [illegible] rzeczników interesów klasowo-partyjnych, by tem w przyszłym Sejmie rozegrać [illegible] wstręt i obrzydzenie [illegible]. Owe pasożyty polityczne, które [illegible] wedrzeć się do Sejmu głosami Żydów i mniejszości narodowych, nie liczyły się [illegible] z tem, że mniejszości narodowe postawione [illegible] gwałtu jawnego, usankcyonowanego ustawą, mają w swem ręku broń, [illegible] je może od niechybnie [illegible] politycznej. Front jednolity [illegible] mniejszości narodowych, który [illegible] wywołał na ustach [illegible], monopolowego dotąd polityka asymilatorskiego z „Il. Kuryera Cdz." — oto ta [illegible], którą dotychczas śmiało i odważnie zagrożono [illegible] 30 procent obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Było do przewidzenia, że gdy blok mniejszości narodowych dojdzie do skutku, pierwsze wybuchną znowu podjazdy asymilatorsko-piastowo-endeckie. Temu to właśnie sojuszowi pierwszy oddał się na usługi organ nowoochrzczonego Piastowca p. M. Dąbrowskiego. „Il. Kuryer Codz.", który w artykule p. t. „Blok mniejszości narodowych". Kto go tworzy, jakie są jego widoki i konsekwencye", usiłuje wbić klin w jednolity front żydowski. Publicysta „Il. Kuryera Codz." dowodzi:

„Dla polskiej idei państwowej i dla naszego interesu narodowego jest podobne ułożenie się stosunków(scil. powstanie bloku mniejszości narodowych — Red. „N. Dz."), bardzo niepożądane. Taki blok nie jest bowiem — już choćby zewnętrznie — niczem innem, jak tylko zszeregowaniem się wszystkich żywiołów niepolskich w państwie przeciwko dominującemu żywiołowi polskiemu, który państwo swoją krwią i swoją pracą stworzył, na którego ziemi jest ono zbudowane, który temu państwu nadaje charakter narodowy".

A nieco dalej rzuca asymilatorski referent „Il. Kuryer Codz." nową kalumnią, —wszak w rzucaniu kalumnii „Kuryerek" okazał się jeszcze w okresie pogromowym, że śmiemy przypomnieć, mistrzem nad mistrzami — wywodząc: „Cóż skłaniaćby mogło ich wszystkich (mniejszości narodowe — Red. „N. Dz.") do wspólnego frontu: jedynie opozycya przeciw idei narodowego państwa polskiego, jedynie przeciwstawienie się Polakom, jako takim".

Należy już na samym wstępie przygwoździć pierwsze kłamstwo koalicyi asymilatorsko-piastowo-endeckiej, skonstruowane, przyznać to należy, z nakładem niesłychanej perfidyi. Akt samoobrony, jaki stanowi blok mniejszości narodowych, przekuć w ferworze polemicznym w akcyę antypaństwową, — to już szczyt świadomego szantażu politycznego. Przypominamy „Il. Kuryerowi Codz.", że nie tak dawno, a sam pos. Bryl usiłował w Małopolsce wschodniej pozyskać na okres kampanii wyborczej tych właśnie Ukraińców, z którymi złączenie się miałoby, według „Kuryera" stanowić objaw „niepożądany dla polskiej idei państwowej i dla polskiego interesu narodowego...". Prawdziwie murzyńska etyka. Co mnie wolno, tego tobie nie wolno.

Wszak na kresach niejedno stronnictwo polskie szuka oparcia o poszczególne mniejszości narodowe, a w Małopolsce wschodniej nawet sama endecya usiłuje zgalwanizować trupa staroruskiego i wyraźnie kokietuje szczątki Starorusinów, (dawniej zwykli byli ich nazywać „moskalofilami"), by właśnie pozyskać owe głosy niepolskie, żywiołów tchórzliwych pod względem narodowym. A więc mniejszości narodowe stają się „trefne" dopiero wówczas, gdy tworzą bloki wyborcze między sobą. Inde ira i wrzaskliwy alarm zawiedzionych w swych nadziejach asymilatorów, Piastowców, do których zapewne przyłączy się i głos ks. Lutosławskiego.

Lecz „Kuryerkowy" mąż stanu idzie jeszcze dalej. Na nutę melodyi Jankiela, która mu się wżarła w krew i kości, ma czelność wołać:

„Wśród szeregu mniejszości, jakie wymienia w swym komunikacie pismo syonistyczne, (nas ma na myśli Kuryerek — Red. „N. Dz."), wszystkie prócz żydów są mniejszościami, osiadłemi na pewnem zwartem terytoryum. Mniejszości te uprawiając taktykę blokową, robią politykę niezdrową i nie państwową, ale przynajmniej o tyle zrozumiałą, że może ona dać im doraźne „mandatowe" korzyści, nie wyrządzając im bezpośredniej szkody. Natomiast politykę tych grup żydowskich któreby do bloku przystąpiły, musi się określić nietylko jako szkodliwą dla państwa, ale też dla samej ludności żydowskiej, której chcą być reprezentantami".

Oto jesteśmy u źródła gniewu. Wolno wszystkim bronić się przeciw gilotynizowaniu mandatów, wolno nawet Piastowcom rabować mandaty obce, Żydom jednak nie wolno bronić się przed wydzieraniem mandatów poselskich, bo inaczej — i tu pada groźba wymowna zwłaszcza, gdy się pokazuje na łamach „Kuryerka". Ale w ferworze polemicznym autor artykułu dziwnie nieostrożnie uzasadnia to odmawianie Żydom prawa do uczestniczenia w bloku mniejszości, a więc w akcie taktycznym, defenzywnym przed atakiem imperyalizmu partyjnego wielkich stronnictw polskich, skierowanego w stronę mandatów żydowskich. Oto dowodzi „Kuryerek" dość niefortunnie, że nie „drażni" go np. „blok Moskali i Białorusinów na Pińszczyźnie — to, cytujemy dosłownie, „odległy szmat ziemi polskiej" itd. Na Boga, wszakże kresy, to nie afrykańska kolonia polska, a co leży w interesie kresów, to jest interesem Rzeczypospolitej całej i nadwrót. Niechże więc „Kuryer" nie pieni się, jeśli Żyd krakowski odda swój głos na blok mniejszości. Odda tem państwu przysługę większą, niżli ów „Żyd" z „Kuryerka", który tak niezręcznie przeprowadza rozdział pomiędzy Polską a kresami. Ponadto pozwolimy sobie zwrócić uwagę na to, że żydostwo polskie zbyt jest dojrzałe politycznie, by rady „Danazów" z tego właśiie źródła, z łamów „Kuryera Codz.", poważnie mogło traktować. Zbyt bowiem podejrzana jest ta piecza Piastowców, stojących nie na straży interesów Państwa Polskiego, jak raczej interesów własnego żłóbka partyjnego.

W końcu w myśl zasady „divide et impera" obok tradycyjnej napaści na syonistów i Pryluckiego pokłonem w stronę ortodoksyi zamyka „Kuryerek" swój pierwszy podjazd. Łudzi się „Kuryerek", że tym razem patryotyczna już w jego opinii ortodoksya „w bloku nie weźmie udziału". Skądże tak nagła u organu Piastowców admiracya i miłość dla ortodoksyi żydowskiej? Wszak zdaje się nam, że jeśli dla kogo, to chyba dla Piastowców stanowi ortodoksya żydowska „szmat bardziej odległy, niż nawet Pińszczyzna. Ależ czego to się nie robi z miłości do głosów żydowskich. Zapewne z przerażeniem dowie się „Kuryerek", że ortodoksya żydowska ani na chwilę nie myśli przełamać jednolitego frontu żydowskiego.

Nieudały manewr „Kuryerka" dowodzi; że wchodzimy w okres naprawdę ciężkich zmagań o los żydostwa polskiego. Przez trzy lata posłowie żydowscy nie szczędzili krwawego znoju, odpierali z godnością i dumą ciosy mierzone w organizm narodu żydowskiego w Polsce, tak; że dojrzałe społeczeństwo żydowskie potrafi z pogardą zignorować nie tylko ten pierwszy podjazd; ale wszystkie inne; które po nim nastąpią!

Traktat sojuszniczy między Jugosławią a Czechosłowacyą.

Wiedeń. (I.-tel. wł.). Za kilka dni przybędzie do Marienbadu jugosłowiański minister spraw zagr. Pasic, by tam podpisać nowy układ sojuszniczy, pomiędzy Czechosłowacyą a Jugosławią. Organ czeskiego ministra spraw zagranicznych podaje następujące szczegóły traktatu:

„Jugosławia i Czechosłowacya, przekonane o zgodności swych interesów w utrzymaniu stanu pokojowego w Europie środkowej, przechodzą obecnie do jeszcze ściślejszego zacieśnienia wzajemnych stosunków przez długoterminowy układ na 10 lub 15 lat. Podczas gdy celem sojuszu było dotąd zagwarantowanie niezawodnego oparcia w czasie likwidacyi wojny, a w szczególności przeciw węgierskim próbom wywołania zamachu, to w swej nowej trwałej formie sojusz posiada większe znaczenie przez to, że obejmuje ogólne porozumienie w sprawach politycznych, gospodarczych i finansowo-politycznych, a tem samem stawia pokaźny krok od układu specyalnego do przymierza uniwersalnego. Wskutek wejścia w życie układu sojuszniczego oba rządy nie tylko będą szukały w pewnych ściślejszych politycznych a nawet wojskowych kwestyach wspólnego rozwiązania, lecz ponadto będą mogły liczyć na wzajemne poparcie we wszystkich akcyach dyplomatycznych, a przedewszystkiem w kwestyach gospodarczych i finansowych. Ten rozwój sojuszu między Jugosławią a Czechosłowacyą przynosi korzyść obu sprzymierzeńcom i przyczyni się do konsolidacyi nowej Europy środkowej".

Podpisanie nowego układu sojuszniczego nastąpi z końcem sierpnia.

Nie Marienbad — lecz Praga.

Wiedeń. PAT. „Neue Fr. Presse" donosi z Belgradu, że konferencya zastępców państw Małej Ententy odbędzie się nie w Marienbadzie, lecz w Pradze, gdzie rozpocznie się 24 bm.

O dopuszczenie Bułgaryi

Sofia. PAT. Dzienniki donoszą, że rząd czechosłowacki proponuję dopuszczenie Bułgaryi do małej Ententy.

Zadania Małego Kongresu syońskiego.

III.*).

Kraków, 20 sierpnia.

Mały Kongres musi w tej zasadniczej sprawie, uczynić wszystko, co leży w mocy Kongresu, aby problem imigracyi, stanowiący duszę i ciało całego ruchu skierować na właściwe tory.

W materyi tej ucierają się w organizacyi dwa poglądy: pierwszy powiada, że jedynie wielka masowa imigracya, chociażby w części katastrofalna, zdoła wykrzesać odpowiednie ofiary materyalne w narodzie, gdyż naród naocznie widzieć będzie szybką realizacyę syonizmu, drugi zaś twierdzi — nie: naprzód ofiary, inwestycye, a imigracya ma być do nich dostosowana, przeciwieństwo bowiem — zrazu efektowne musi doprowadzić do pewnej katastrofy.

Na drugim stanowisku stoi też Herbert Samuel. Prądy te zetrą się znowu na „Małym Kongresie", podobnie jak na ostatnim kongresie. Historya ostatniego roku wykazała, że dosłowne zwycięstwo pierwszego kierunku, które mogłoby było doprowadzić do ustąpienia Herberta Samuela oznaczałoby dziś, gdyby Herberta Samuela nie było, znaczne załamanie się syonizmu, a kto wie czy nie inny rezultat obrad nad mandatem.

Pierwszy system jest i dzisiaj ze względów gospodarczych nie do przyjęcia. Drugi, w dzisiejszej formie oznacza — śmiertelnie powolną realizacyę syonizmu, bo przyrost 6.000 imigrantów na rok, czyli 60.000 po 10 latach, a takie tempo jest równoznaczne z przekreśleniem celu, jaki wytknął sobie syonizm, deklaracya Balfoura, uchwała w San Remo i ratyfikowany mandat, jeśli się zważy przyrost naturalny ludności arabskiej (mahometańskiej i chrześcijańskiej), dochodzącej wedle ostatniej oficyalnej statystyki, skorygowanej przez Dr. Papina do liczby 673320 wobec 98000 ludności żydowskiej.

Mały Kongres musi dać impuls do tego, by już teraz zniesiono zbyteczne ograniczenia, wynikające raczej z pobudek politycznych, niż gospodarczych. Powrót do systemu certyfikatów stanowi to minimum, które jest realne i przy obecnych stosunkach.

Resztę, tj. przejście do systemu imigracyi masowej należy pozostawić ewolucyi, która będzie tem szybsza, im większe będą materyalne wysiłki narodu.

Jeśli te się stokrotnie powiększą nic nie będzie temu stało na przeszkodzie, aby zamiast 500 imigrantów 25000 imigrowało na miesiąc do Palestyny. Mały Kongres powinien też nareszcie znaleść odpowiednią nutę i formę organizacyjną, które naród porwie do tych ofiar.

Nie wolno nam jednak w wyborze taktyki, zmierzającej do realizacyi naszych żądań w sprawie imigracyi zapominać, że tak Egzekutywa nasza jak i Herbert Samuel znajdują się w sytuacyi człowieka, który zgina trzcinę, by z niej uczynić zwarte koło: nie wiadomo nigdy gdzie się kończy granica elastyczności. Nie trudno z impetem giąć ją, ale wtedy nie wiadomo, czy nie pęknie. I dlatego cała polityka nasza, choć serce rwie się ku szybkim energicznym czynom, musi mieć charakter przezornego obliczenia, wystawiającego wprawdzie naszą cierpliwość na bolesną próbę, ale nie mniej nieuniknionego, tembardziej, że punkt ciężkości wzmożenia się imigracyi leży jednak w winie samego narodu.

„Waad leumi" uczynił pierwszy krok, wznosząc memoryał w sprawie tej do Herberta Samuela. Mały Kongres musi krok ten wzmocić.

Dalszym problemem politycznym jest sprawa administracyi palestyńskiej. Ostatnio ogłoszona statystyka wykazała, że krzyki o preponderancyi urzędników żydowskich są zupełnie nieuzasadnione. Nie mniej daje się ostatnio zauważyć tendencya rugowania urzędników żydowskich. I w tym względzie winna nastąpić sanacya.

Są w Palestynie okręgi, jak Gaza, Samaria, Beneba, gdzie Żydów dziś prawie że niema, ale są inne, jak Jerozolima, Jaffa, Galilea, Fenicya, gdzie odsetek Żydów jest znaczny; tam administracya winna uwzględnić w ramach kwalifikacyi osobistych słuszne żądania Żydów.

Wreszcie sprawozdanie polityczne egzekutywy, obejmie zapewne kwestyę arabską. Nasze zamiary zgody i współpracy podkreślaliśmy tylekroć, że nowa deklaracya staje się zbyteczną.

Mamy wrażenie i pewne podstawy do przekonania, że równolegle z akcyą antysyońską Arabów kiełkuje i dojrzewa w kierowniczych sferach arabskich także kierunek drugi, który pragnie zgody i współpracy z narodem żydowskim. Mały Kongres musi tej sprawie poświęcić baczną uwagę i powziąć uchwały, któreby kierunek ten wzmocniły. Rozumna polityka gospodarcza i współpraca przy wielkich przedsięwzięciach, a szczególnie przy realizacyi planu Rutenberga są tym czynnikiem, który zbliżenie może ułatwić.

Kierownicze sfery polityki syońskiej muszą sprawę arabską traktować z szerokiego punktu widzenia, wychowawczo działać na młodą generacyę żydowską w Palestynie po myśli współżycia, choćby w drobnych sprawach przyszło ponieść tę lub ową ofiarę. Manifest „Wad leumi" do Arabów, jest i pozostanie platformą polityczną syonizmu w stosunku do Arabów.

Oto główne problemy natury politycznej, któremi zajmie się Mały Kongres.

O dalszym porządku dziennym następnym razem.

Dr. I. Schwarzbart

*) Patrz „Nowy Dziennik" nr. 223.

DAWID FRISCHMAN.

Karmel*).

Rano. Wstałem wcześnie i począłem się wspinać. I oto stoję już na górze, na szczycie Karmelu i jakby pijany patrzę wokół, hen, hen w dal, na całą ziemię, która się przedemną rozpościera: na północ i na południe, na wschód i na zachód. Naprzeciw mnie rozlało się błękitnawe morze i zdaje mi się, jakgdybym mógł wyciągnąć rękę i zatrzymać je: szerokie i wielkie bez końca, pokryte białymi, lśniącymi żaglami. Szum fal dalekich rozlewających się i wdzierających się na brzeg morski, dociera do moich uszu. Następnie zwracam oczy i patrzę w dół, w toń morską, ciągnącą się daleko, a na krańcu widnokręgu widzę Akko, miasto starożytne, obce i imponujące, z jego murami i wieżycami, z jego wzniesieniami i dachami. Po przeciwnej zaś stronie widzę góry Libanon, pokryte śniegiem, a między niemi świeci, lśni i błyszczy w świetle słońca starzec Hermon. U nóg zaś moich wije się jak cienka, jedwabna nić potok Kiszon...

Opieram zmęczoną głowę o drzewo morwowe, stojące w pobliżu. Przez chwilę przymykam oczy. I śnię: Jestem jeszcze małym chłopięciem i siedzę w chederze rebego podczas nocy zimowej, przy świetle taniej świecy i uczę się Pisma Świętego. Dowódca Sysra uciska wraz z dziewięciuset jeźdźcami synów Izraela przez dwadzieścia lat. Lecz prorokini Debora, która sądzi Izraelitów w owym czasie i siedzi pod palmą Debory, posyło po Baraka syna Awinoamowego, aby przybył z dziesięciu tysiącami synów Naftalego i synów Zebulona. „I zwabię dla Ciebie nad potok Kiszon Sysrę, dowódcę Jabina z jego jeźdźcami i oddam w twą moc". I został wycięty w pień cały obóz Sysry, nie pozostał ani jeden, „a potok Kiszon sprzątnął ich, potok stary, potok Kiszon". I to jest ten potok, który ciągnie się niby jedwabna, purpurowa nić tu u moich nóg! — A ja siedzę i śnię: Na górze stoi prorok Eliasz przed ołtarzem, a lud przynosi cztery dzbany wody i wylewa na całopalenie i na drzewo, a Eliasz woła: „Wysłuchaj mię Panie mój, wysłuchaj mię!" A ogień Pana Boga spada i połyka całopalenie i drzewo, kamienie, popiół i wodę, która zlizało rów. A lud widząc to, upada na twarz i woła: Pan jest Wiekuistym, Pan Wiekuistym! — A to jest ten Karmel, na którym teraz stoi moja stopa! I nagle wydzierają mi się z serca przepiękne słowa Jezajasza: „Zakwitnie i rozraduje się — weselić i cieszyć się będzie — wspaniałość Karmelu ją okrasi — przepych Karmelu"...

Czy w zaczarowanej krainie jestem? Czy duchy dalekiej zagadki mię otaczają? — I nagle przypominam sobie: Jestem nieszczęśliwy Żyd z Rosyi, syt cierpień, których nikt nie opowie i nie wyliczy, a tu przyszedłem na jedną chwilę, na je den dzień...

*) Podajemy dzisiaj czytelnikom naszym już trzeci z rzędu urywek z pism Frischmana. Prześliczna wizya poetyczna „Karmelu" wskazuje na to, jak gorąco lgnął Frischman do Ziemi Ojców, jej piękna i tradycyi, choć czasem w swej fantazyi poetyckiej ilustrował w sposób indywidualny szczegóły z historyi biblijnej, korzystając pełną garścią z prawa poety snucia na tle zapodań biblijnych niezwykłych obrazów fantastycznych, jak w „Pierwszem naruszeniu soboty".

DAWID FRISZMAN.

Pierwsze naruszenie soboty.

(Dokończenie).

Gog nie odpowiedział. Tyle tylko wiedział, że kapłana bardzo się boi. Kiedy ktoś wspomni mu o kapłanie, przechodzi go lekki dreszcz. Tembardziej, jeżeli w domu jest choroba. Mówią, że gdy kapłan przyjdzie do domu chorego, ma prawo wyjąć kamienie ze ściany i wyrzucić je za obóz, albo nawet cały dom zburzyć. Na wspomnienie o tem dreszcze Goga przejmują. Wszystko zrobi, byle nie zetknąć się z tem plemieniem. Jedenaście dni żona wiła się na łożu boleści i wzdychała i jęczała i zawodziła, a dzieci leżały cicho i ogień je pożerał, aż język im w ustach uschnął, a kapłana nie wołał — ale tego wszystkiego przecież im tu powiedzieć nie może.

I Gog milczał i nieodpowiadał.

Śledztwo się skończyło. Gog odetchnął, bo wiedział, że za chwilę pozwolą mu mówić do żony i dzieci. Może uda mu się też pobiedz na chwilkę w pole i zabrać ze sobą drzewo, które tam zostawił, kiedy go przyłapano.

Kiedy go wyprowadzono z komnaty, zaczęły się obrady, przed wydaniem wyroku. Pierwszy przemówił naczelnik: — Myślę, że dobrze zrobimy, jeżeli damy spokój temu dziadowi; niech sobie idzie z Bogiem. Tym razem połów się nie udał..

Inni sędziowie popierali go.

W tej chwili wyprostował się arcykapłan, Pinchas syn Eleazara, na swem miejscu. Brwi mu

Proces Landaua w Budapeszcie.

Z dni pogromów na Węgrzech.

Przed sądem karnym w Budapeszcie toczy się od dłuższego czasu rozprawa karna przeciw byłym oficerom armii narodowej Horthyego oskarżonym o zamordowanie kupca żydowskiego Landaua. Na ławie oskarżonych zasiadają: b. oficer Dobe, wywiadowca sztabu generalnego Sipos, adwokat i oficer rezerwowy Ruzics.

Akt oskarżenia w następujący sposób przedstawia zbrodniczą działalność oskarżonych: Handlarz wina ś.p. Adolf Landau miał rzekomo bezprawnie przywłaszczyć sobie majątek podp. Doby. Ten ostatni przebywał w więzieniu i obawiał się, że wierzyciele wykorzystają sposobność, by zagarnąć jego znaczny majątek. Oddał przeto całe swoje mienie Landauowi, upoważniając go zarazem do zawarcia ugody z wierzycielami. Landau miał podobno nadużyć powierzonego sobie mandatu i w oszukańczy sposób przywłaszczył sobie mienie Doby. Gdy D. odzyskał wolność zwrócił się do Landaua z żądaniem zwrotu majątku. Landau odmówił temu a wówczas D. korzystając ze znajomości swej z wywiadowcą sztabu gen. Siposem, polecił aresztować A. Landaua i jego syna pod zarzutem zniesławienia armii narodowej i naczelnika Horthyego. Obu Landauów sprowadzono do gmachu sztabu generalnego, gdzie pobito ich do krwi a następnie odstawiono ich do kasarni detachementu Hejjasa. Tam znowu tak długo katowano obu aresztantów, aż A. Landau oświadczył gotowość podpisania deklaracyi tej treści, że przekupił on żołnierza policyjnego, by [illegible] przeciw Dobemu. Wkrótce zjawił się w kasarni osk. Ruzics i w jego obecności tak długo znowu katowano Landaua, aż nieszczęśliwiec podpisał akt przekazujący Dobemu gotówką 500.000 kor., automobil i nieruchomości przedstawiające wartość kilku milionów. Osk. Ruzics pobrał za „interwencyę" swoją honoraryum w wysokości pół miliona kor. węg.

Po pewnym czasie sprawą Landauów zajął się minister obrony krajowej i polecił sprowadzić ich do gmachu ministerstwa. Landauów eskortowali Dobe i Sipos. W ministerstwie powierzono zbadanie sprawy dwom aspirantom oficerskim. Ci w ten sposób wywiązali się ze swego zadania, że zmusili Landauów do wypicia czterech, czy więcej flaszek wody. Następnie odprowadzono Landauów do miejsca ustępowego, tam szeregowiec nieznanego nazwiska żrącym płynem przy[illegible] ciała obu Landauów [illegible] odnieśli ciężkie poparzenia. [illegible] się z bólu nieszczęśliwcom rozkazano śpiewać „[illegible]—Berger" (Jest to piosenka wyśmiewająca Żydów). Podczas gdy Landauów w [illegible] sposób katowano, referował pewien [illegible] sprawę Landauów ministrowi, który zadecydował [illegible] zbadanie aktów i uwolnienie Landauów w razie ich niewinności. To było 21 września 1920 roku.

[illegible] Landauów wniosła doniesienie przeciw Siposowi i Ruzicsowi. Dnia 29 września zjawili się w celi A. Landaua oficer Danszky, Beczky, osk. Sipos i jeszcze dwu oficerów, którzy tak długo bili Landaua dopóki doniesienia nie cofnął. Odtąd codziennie „odwiedzali" oficerowie starego Landaua i maltretowali go. Dnia 2 października znaleziono zwłoki Adolfa Landaua.

Tyle akt oskarżenia. Przy przesłuchaniu oskarżonych w czasie rozprawy wyszły na jaw straszne szczegóły ilustrujące jakie to męki przechodził w więzieniu nieszczęśliwy Landau. Osk. Sipos przyznał się, że gdy laska, którą okładał Landaua złamała się, kazał przynieść sobie szpicrutę. Tą tak długo bił Landauów, aż przyznali się do usiłowanego przekupstwa.

Następnie przesłuchano adwokata Ruzicsa, który był zastępcą prawnym osk. Doby. Osk. Ruzics podał, że gdy Landau nie chciał uczynić zadość żądaniom jego klienta, zwrócił się R. do osk. Siposa, by w jakiś sposób „przyłapał" Landaua. Sipos spowodował aresztowanie Landauów pod zarzutem obrazy naczelnika Horthyego. Landauów uwięziono w kasarni, gdzie miała siedzibę swoją pewna tajna organizacya wojskowa. Jako pierwszych świadków przesłuchano dwu siostrzeńców zamordowanego Landaua. Jeden z nich zeznał, iż ma dowody, że wuj jego nie popełnił samobójstwa, lecz został zamordowany. Oficer powiedział mu, że był obecny przy zamordowaniu starego Landaua. Podał nazwisko uczestników morderstwa. Przypomina sobie nazwisko Siposa, który zadawał Landauowi rany. Następnie Landau został ukrzyżowany. Podczas tych zeznań Sipos się uśmiecha. Przewodniczący pyta świadka, czy doniósł o zbrodni, a na przeczącą odpowiedź upomina świadka, że to jest jego obowiązkiem. Po długiem wahaniu świadek wymienia oficera, któremu przyrzekł milczenie. Jestto nadporucznik Szefesik.

Zeznanie drugiego świadka musiało zostać przerwane, gdyż na wspomnienie mąk zadanych wujowi wybucha łkaniem. Po uspokojeniu się, opowiada, że interweniował u ministra honwedów w sprawie uwolnienia Landaua i że polecenie ministra nie zostało wykonane. Świadek został posłany w towarzystwie kapitana do koszar, gdzie byli aresztowani obaj Landauowie. Lecz Landauowie obawiali się zeznawać w obecności oficera. Dopiero po przejściu do drugiej celi młody Landau odpowiedział świadkowi, że ojciec jest strasznie poraniony, że żołnierze bili ich po głowach i następnie posmarowali im pewne części ciała gryzącym płynem. Wyrywano im włosy i zmuszono wypić po osiem butelek wody. Dobe pokazał im drzewo i rzekł: „Oto na tem drzewie was powieszą". Kapitan, którego minister posłał ze świadkiem rzekł, że jest przekonany, że obaj Landauowie są niewinni. Ale gdy nazajutrz zażądał uwolnienia Landauów, powołując się na rozkaz ministra, odpowiedziano mu, że rozkazy ministra nie są miarodajne. Zażądał również obdukcyi nieboszczyka, bo widział go przez chwil kilka i przekonał się, że umarł gwałtowną śmiercią. Cela była pełna krwi tak samo ubranie i bielizna. Jest rzeczą wykluczoną, by Landau popełnił samobójstwo.

Ciąg dalszy nastąpi.

PRZEGLĄD PRASY:

Arystotelesowski smutek osobliwy mocarzy.

Hartowanie ducha i kruchość linii oporu. — Geniusz w mniemaniu redaktora, księży i panienek. — Wilka ciągnie do lasu. — Historya pewnego bankietu pożegnalnego. — Mistrz, król, geniusz, mocarz ducha i chorąży Boga... będzie koncertował.

„Istnieje smutek osobliwy właściwy jedynie mocarzom ducha", — mówi Arystoteles. Smutek osobliwy... Ludzie, którzy swój żywot cały strawili na hartowaniu ducha, nabierają niezwyklej tężyzny muszkułów intelektualnych i stają się odporni na niepokojące ich czasem wybryki życia.

Skoro jednak życie, czas, otoczenie okażą się silniejszymi od „zahartowanego mocarza", skoro uda się im przełamać linię oporu niewzruszalnego na pozór organizmu wybrańca losów — to biada wielkiemu mężowi.

Już medycyna stwierdza zjawisko nie dla wszystkich zrozumiałe, że ludziom o silniejszej kompleksyi trudniej jest się borykać z jadowitym żądłem chorób...

W wszechświecie myśli jako rekacya przeciwko przełamującym opór zarazkom rozbratu ze społeczeństwem, wypływa arystotelesowski „smutek osobliwy".

Ignacy Jan Paderewski był geniuszem, pardon-jest geniuszem. Tak twierdzą wszyscy niemal znawcy muzyki prawdziwej, kilku endeckich specyalistów od muzyki politycznej, jak naprzykład członkowie finansowanej przez „mistrza" redakcyi „Rzeczypospolitej", dwóch — trzech księży z posłem Lutosławskim na czele oraz grono panienek, kształcących się w instytucie rasowych kogutów i dobrego wychowania im i „Pięknej Heleny".

Kraj rodzinny okazał się wobec pana Ignacego Jana co najmniej niegrzecznym, skoro pianista i polityk musiał się rozstać z galowem mieszkaniem w warszawskim hotelu „Bristol" i poprzez uroczą willę szwajcarską czmychnął z powrotem do preryj na Dalekim Zachodzie.

Ale wilka ciągnie do lasu. „Jedyny kandydat na przyszłego prezydenta Rzeczypospolitej" (chyba tej z ul. Bodnera) postanowił pewnego ślicznego poranka letniego przerwać pęty „osobliwego smutku", rzucić się w wir polityki krajowej, a więc wrócić do Warszawki.

Postanowił także zjeść smaczną kolacyjkę na bankiecie pożegnalnym w Ameryce.

---

się w świątyniach zaszczepiły i były bardzo [illegible].

— Nie! — a nie był to głos zwykły, lecz krzyk. Tego nie uczynimy! Tego nie pozwolę wam uczynić! Sobota jest Bogu poświęcona — i my musimy raz [illegible] stwierdzić, aby cały naród wiedział, że to sobota i co ona dla nas oznacza! Tego człowieka uczynimy przykładem dla krnąbrnych, aby cały naród — od jednego końca obozu do drugiego końca — słyszał i obawiał się i nie ważył się po raz drugi na czyn taki. Ten człowiek śmiercią umrze...

A pozostali sędziowie zamienili między sobą zdziwione spojrzenia, ale za chwilę już wzięli stronę arcykapłana.

Wstał wówczas z powagą arcykapłan Pinchas syn Eleazara i ogłosił wyrok:

— W imię Adonaja i w imię Mojżesza! Słuchajcie: — Ósmego miesiąca, czternastego dnia tego miesiąca, pierwszego roku panowania kapłanów, przyszli ludzie na pole, — oni — są świadkami, i zwalczali Goga syna Bechera, Zebulończyka, cieślę, który zbierał drwa z ziemi, w dzień sobotni. Przytrzymali go i sprowadzili przed przybytek zgromadzenia, przybytek Mojżesza i Arona i całego narodu i w oczy mu zarzucili: Tak i tak uczyniłeś; naruszyłeś sobotę, którą Bóg naruszyć zakazał, bo znakiem przymierza jest między mną a tobą; czyniłeś robotę, której w sobotę robić nie wolno, gdyż zbierałeś drwa w polu i nie bałeś się swego Boga, który rzekł: ciężką karę poniesie, kto w tym dniu robotę czynić będzie, śmiercią umrze i dusza jego będzie wydartą z pośród ludu swego! Przeto tako rzekł dziś Bóg do Mojżesza z obłoków a mianowicie: Śmiercią umrze ten człowiek, Gog syn Bechera, cała gmina go ukamionuje za obozem. Ja zaś, arcykapłan Pinchas syn Eleazara, powtarzam wobec was te słowa: Śmiercią umrze ten mąż, Gog syn Bechera!

Wszyscy zaś ludzie wokoło, co wyroku tego słuchali, odrzekli chórem: Amen, amen!

Zaś Gog syn Bechera siedział całą noc pod strażą, rano zaś nagle przeszły go dreszcze — ale wnet wrócił mu spokój.

Kiedy ukazały się pierwsze promienie słońca, przyszli strażnicy i obwieścili mu treść wyroku: zostanie uśmiercony — ukamienowany — za obozem — —

Głupkowaty uśmiech błąkał się po twarzy Goga. Był pewny, że żartują, więc się śmiał.

Ale potem przybrano go w białą, długą koszulę, obwiązano mu oczy chustą, aby niczego nie widział, usadowiono go na nowym wozie, sporządzonym z czterech białych drzew i dwie białe krowy ciche zaciągnęły wóz za obóz. — — Serce silnie mu bić poczęło. Ale jak to? Cóż właściwie zrobił? Przecież jego żona jest chora, przecież dzieci chore na suchoty, a on wyszedł tylko po to, aby zebrać dla nich trochę drzew, żeby zapalić na ogniska i zagrzać wodę i zgotować hyzopu dla chorych — —

Lecz oto nagle zabrzmiał puzon a za nim dwie trąby. Potem pociągnęła bardzo wielka gromada — mężczyźni, kobiety i dzieci. Z czasem zebrała się cała gromada, od końca obozu do końca obozu, dziesiątki tysięcy ludzi.

Aż pochód dostał się za obóz, na daleką i nagą równinę wprost pustyni.

Głos szofara stawał się coraz silniejszy i trąby grzmiały — nagle urwały się i zapanowała na chwilę cisza. Wówczas wstąpił Rinchas syn Eleazara na świeżo zbudowane podwyższenie i głośno przemówił wobec całego zgromadzenia w te słowa:

— Tako postąpić należy z człowiekiem, który narusza sobotę: śmiercią umrze ten człowiek i dusza ta wytracona będzie z pośród swego narodu — przeto uśmiercony zostanie Gog syn Bechera, który znieważył sobotę.

A cały naród dookoła słyszał i bał się.

I cała gromada, od małego aż do wielkiego podnosi okrzyk: Zostanie uśmiercony! Zostanie uśmiercony!

Mężczyźni wołają, wołają kobiety, nawet dzieci.

A była wśród dzieci jedna dziewczynka, która przyszła ostatnia i omal że nie spóźniła widowiska, bo droga była daleka i ona mieszkała przy swej matce na drugim końcu obozu — to była mała Jakowa. Kiedy przybyła na miejsce sądu, wznosił się już nad ziemią wysoki stos kamieni, a człowiek, pod stosem tym pogrzebany, już był ducha wyzionął.

A ona nie wiedziała, co się stało i kto to był ten człowiek.

Dziewczynka zbierała z ziemi kamyki i dla zabawy rzucała je na stos.

Przełożył z hebr. J. F.

W tem miejscu, gwoli ścisłości, zacytujemy wyjmki z artykułu „Robotnika".

„Otrzymaliśmy z Ameryki północnej numer pisemka klerykalnego pt. „Przewodnik katolicki", wydawanego w New Britain, Conn. przez milionowego paskarza ks. L. Bójnowskiego.

W numerze z 21-go lipca br znajdujemy obszerne sprawozdanie z bankietu pożegnalnego w hotelu Commodore, urządzonego na cześć państwa Paderewskich przed ich wyjazdem do Europy..."

„...Głównym kaznodzieją bankietowym był ks. dr. Alfred Wróblewski z Shenandoah, który przemawiał prozą i wierszem.."

„...Pijany winem i żądny krwi, księżulek złotousty zadeklamował:

„Żyd z „Orłem" — i wstęgą — Żyd z „Krzyżem zasługi"
Piastowem chlubi się wianem —
Dłoń łany się złocą — dłoń płyną wód strugi —
On „Ludu" i sędzią i panem.
Itd. itd...."

„A potem (już prozą do końca):

„Bóg Ojców naszych wzbudził dłoń tę, i usty przemówił tego, któremu pierwszy od 140-stu lat Kardynał Polski nadał imię — Chorąży!! Ten arcymistrz tonów — najszlachetniejszy z synów Polski — Ignacy Jan Paderewski!

Ubliżyłbym jego dostojnej Osobie — wam — gdybym jął wyliczać „co dla Polski zdziałał"— Każdy z nas — miliony dusz i serc Polskich — historya sama — zapisały jego imię jako „najpotężniejszego czynnika w dziele odrodzenia wolności naszej!"

Nieśmiertelnym On jest w dziełach spełnionych — i tych, które jutro naród w darze odeń otrzyma.

Mistrzu! My z tobą — sercem i wiarą! Dziś miliony ku tobie zwrócone, wołają słowy Nuncyusza Palawiciniego i hr. Wilczka:

„Królu! ratuj Polskę!"

„Chorąży Boga i król Polski", jak przystało na dobrze wychowanego gentlemana, odpowiedział na toasty dłuższem przemówieniem, zdradzając symptomy „smutku osobliwego".

„Robotnik" podaje o tem, co następuje:

„Przewodnik Katolicki" pisze, że w przemówieniu Chorążego Boga „malował się pewien głęboki ból duszy nietyle z powodu zawodów osobistych, ile z powodu „nadzwyczaj smutnych stosunków w Polsce".

„...Ale — jak przystało na Chorążego Boga — mistrz do nikogo nie czuje żalu. Boli go jeno, że „Polska jest dziś ciężko chora, prawie że śmiertelnie. Polska dziś stoi nad krawędzią przepaści, grozi jej ruina".

„Przechodząc do kwestyi zbliżających się do wyborów pan Ignacy Jan robi „perskie oko" do stronnictw, które nazywa „narodowemi" i wyciąga rękę jałmużną ze słowami:

„Nie trzeba żałować grosza a zbierać na rzecz partyj „narodowych", aby mogły skutecznie przeciwdziałać naszym wrogom i „różnym mniejszościom".

Pieniądze — to szlachetna materya — przydadzą się zresztą i na inne cele. Mistrz bowiem mówił w dalszym ciągu:

„W czasie mych koncertów zarabiałem dużo, nie żyłem ponad stan, więc też coś z tego oszczędziłem. Lecz zmiana warunków ekonomicznych w Polsce, ośm lat pracy społecznej, zasoby te niemal, że wyczerpały. To co jeszcze posiadam potrzebuje paru lat na zyskowne zrealizowanie. Więc też prawdopodobnie na jesień wrócę do Ameryki na turę koncertową, na którą z kilku Amerykanami podpisałem umowę i otrzymałem poważną zaliczkę, która mi umożliwi pokrycie wydatków i spłacenie niektórych długów".

A „Robotnik" dodaje jeszcze parę szczegółów:

„Komitet 500", utworzony z wybitnych polityków, księży i paskarzy z pod znaku Wydziału Narodowego zawiódł. W kasie Wydziału Narodowego pustki, a nadto p. Paderewski poprztykał się z bankierem Smulskim. Wobec tego mistrz zwrócił się do Związku Nar. Pol. ekspozytury endecyi, o nowy datek w sumie 60,000 dolarów, lecz i tu się nie udało. Coś mu tam zaofiarowano. Puszczono wersye, że Paderewski wiezie do Polski 75,000 dolarów, zebranych w czasie bankietu w hotelu Commodore, ale i to jest nieprawda. Sądziłby tedy można, że mistrz istotnie pojedzie koncertować..."

Narodowa demokracya okazała się szorstką macochą dla swego dawnego pupila. Wmówiła mu nasamprzód, że jest geniuszem, potem wyeksploatowała zasobność finansową amerykańskiego emigrantów, z kolei przyprawiła „mocarza ducha" o „smutek osobliwy" i złudny „sen o królewskich gronostajach", wreszcie ta sama endecya na szpaltach swojej „Gazety Warszawskiej" pokazuje dzisiaj mistrzowi narodowo-demokratyczna „figę".

Z „Gazety Warszawskiej" dowiadujemy się, że p. Paderewski zamierza powrócić do Ameryki i poświęcić się twórczości muzycznej, a potem dziennik ten dodaje, że „powodem zaniechania ze strony p. Paderewskiego pierwotnego zamiaru powrotu do kraju ma być przekonanie się przezeń o niepomyślnych dla siebie konjunkturach politycznych.

Mistrzowi, królowi, geniuszowi mocarzowi rzucić to tak bez ogródek i bez wyjaśnienia!

A może wyjaśnienia były tutaj rzeczywiście zbędne.

— „Pewniki — oświadczył kiedyś Luzatto — nie wymagają dowodzenia!" Wad.

ZE SPRAW ŻYDOWSKICH.

Wokoło Małego Kongresu syońskiego.

Londyn. (Tel. wł.). Dnia 20 b. zbiera się pełna Egzekutywa org. syon. celem ostatecznego ustalenia budżetu palestyńskiego, który ma być przedłożony Małemu Kongresowi.

Posiedzenie Komitetu Akcyjnego organizacyi syońskiej.

Londyn. (Tel. wł.). Dnia 22 bm. zbierze się pełny Komitet Akcyjny w Karlsbadzie. Obrady potrwają 3 dni. Posiedzenia odbywać się będą w „Kurhausie".

Obrady komisyi statutowej.

Londyn. (Tel. wł.). Komisya statutowa org. syon. obradować będzie w Karlsbadzie między 21—24. bm. (Komisya statutowa, w skład której wchodzą pp. Dr. Barth, Aleks. Goldstein, Berl Locker, Dr. Emil Margulies, Dr. Mich. Ringel, Nachum Twersky, wybraną została na ostatnim kongresie. Ma ona w porozumieniu z Egzekutywą przedłożyć Małemu Kongresowi projekty ordynacyi wyborczej na przyszły kongres, regulaminu obrad kongresów i regulaminu obrad Małego Kongresu. Uw. Red. „N. Dz.")

Walne Zgromadzenie Żyd. Banku Kolonialnego.

Londyn. (Tel. wł.). Doroczne Walne Zgrom. Żyd. Banku kol. (J. C. T.) rozpocznie się w Karlsbadzie (Kurhaus) dnia 31 bm. o g. 10½ przed poł.

Informacye w sprawie Małego Kongresu.

Adres Małego Kongresu brzmi: Bureau der zion. Jahreskonferenz Karlsbad, Kurhaus.

—o-o—

ZE SPRAW PALESTYŃSKICH.

Żydzi palestyńscy wobec ograniczeń imigracyjnych.

Jerozolima. (ŻBK.). Memoryał w sprawie ograniczeń imigracyjnych, który, jak już o tem donieśliśmy, Waad Leumi doręczył Wysokiemu Komisarzowi wywołał wielkie zadowolenie wśród wszystkich sfer żydowskich w kraju. Na zgromadzeniach i w prasie witany jest krok ten, oraz wysuwa się powszechnie żądanie zupełnego zniesienia ograniczeń imigracyi do Palestyny. Powszechnie wskazują na to że obecnie z chwilą rozpoczęcia prac około realizacyi projektu Rutenberga powstaną rozległe możliwości pracy dla robotników żydowskich. Sfery żydowskie domagają się, aby Mały Kongres zajął zdecydowane stanowisko wobec problemu imigracyi, i zażądał od Anglii oraz rządu palestyńskiego zniesienia wszelkich ograniczeń imigracyi do kraju.

—o-o—

ZE SPRAW ŻYDOWSKICH W KRAJU.

I. Zjazd syońskiej młodzieży akademickiej w Polsce.

„Biuro I-go Zjazdu syońsk. młodzieży akad. w Polsce komunikuje nam: Związek żyd. młodz. akadem. U. J. Haszachar Przedświt w porozumieniu z Egzekutywą H. A. Z. dla zach. Małopolski, zwołuje na dni 17 i 18 września 1922 I ogólny Zjazd delegatów org. akad. syon. studyujących na wyższych uczelniach polskich. Zjazd ma na celu stworzenie silnej, jednolitej organizacyi, która umożliwi syon. młodz. akadem. godne spełnienie wielkiego, lecz zaszczytnego obowiązku.

Porządek dzienny obrad będzie następujący:

1) Otwarcie.
2) Wybór Prezydyum i Komisyi.
3) Sprawozdania komitetów okręgowych.
4) Referat organizacyjny.
5) Praca dla Erec Izrael.
6) Wewnętrzna praca kulturalna.
7) Zadania oświatowe akadem. syon.
8) Polityczne i społeczne położenie Żydostwa i syonizmu.
9) Nasze stanowisko w wyższych uczelniach polskich.
10) My, a Wszechnica żydowska.
11) Nasza działalność w żyd. instytucyach samopomocowych.
12) Prasa i propaganda.
13) Wnioski poszczególnych komisyi.
14) Dyskusya generalna.
15) Wybór Egzekutywy.
16) Wnioski i interpelacye.
17) Zamknięcie Zjazdu.

Każda org. reprezentowana będzie na Zjeździe przez jednego delegata na pełnych 20-stu członków; org. liczące mniej, niż 20-stu członków wysyłają jednego delegata. W miastach, nieposiadających dotąd org. może conajmniej pięciu akad. syon. — za uprzednim porozumieniem się z Biurem Zjazdu — wysłać swego delegata.

Ponieważ dotąd wiele org. nie potwierdziło odbioru wysłanych cyrkularzy, a do niektórych z powodu braku adresów wysłać ich nie było można, wzywa się tak pierwsze, jak i drugie org. do natychmiastowego pisemnego zgłoszenia się pod naszym adresem, albowiem z dniem 7 września br. zostaje lista delegatów zamknięta.

Wszelkich informacyi udziela chętnie Biuro Zjazdu (Haszachar-Przedświt, Kraków, Stradom 15 of.).

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Konferencya Hitachdutu w Berlinie.

Berlin. (ŻBK.). O przebiegu pierwszych posiedzeń konferencyi Hitachdutu" w Berlinie, donoszą nam: W skład prezydyum wchodzą pp.: Sprincak (Palestyna) Lewinzon (Łódź) Dr. Hellmann (Łotwa), Heller (Galicya), oraz Hubwicki (Belgia). P. Kaplan złożył sprawozdanie z działalności Komitetu Centr., po którem nastąpiła dłuższa dyskusya. Członek Egzek. Palest. p. Sprincak mówił o sytuacyi w Palestynie, doniósł o działalności organizacyi „Awodah", wskazując na to, iż z uchwalonych przez kongres karlsbadzki 70000 funt. szt. otrzymała organizacya tylko 35000. Okoliczność ta utrudniała pracę. P. Sprincak zakończył swe wywody, dając optymistyczne horoskopy i wyrażając przekonanie, że możliwości pracy na szerszej podstawie dane będą w najbliższym czasie.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

KRONIKA.

Kraków, 20 sierpnia.

O byt pracowników instytucyi finansowych.

— Związek urzędników instytucyi finansowych i ubezpieczeniowych w Polsce komunikuje nam: W dniu 14 bm. odbyło się zebranie mężów zaufania pracowników wszystkich banków, tow. asekuracyjnych i kas. w Krakowie, na którem poszczególni delegaci oraz Zarząd Związku złożyli sprawozdanie z dotychczasowego wyniku akcyi o regulacyę warunków pracy i płacy pracowników. Ze względu na brak załatwienia postulatów przedłożonych Dyrekcyom jeszcze 4 lipca br., postanowiono wstrzymać pracę za kilka dni w Banku Związku Spółek Zarobkowych, Wiedeńskim Banku Związkowym, Pol. Banku Obrotowym. Powszechnym Banku Kredytowym oraz Polskim Banku Handlowo-Przemysłowym (Oddział miejski).

Sprawę różnego traktowania pracowników Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie (Centrala) i w Krakowie wyjaśni się w najbliższych dniach, poczem na wypadek niezaspokojenia postulatów nastąpi również w tym banku wstrzymanie pracy.

Jest na najlepszej drodze załatwienie postulatów w Śląskim Banku Eskontowym, Ziemskim Kredytowym (po powrocie dyrektora Bieżeńskiego), Budowlanym i Wschodnim. Gdyby jednakże w tych bankach wyniki okazały się niezadawalniającemi, można się spodziewać wstrzymania pracy w przyszłym tygodniu także i w tych bankach.

Słuszność postulatów pracowników i zgodę na wspólną komisyę parytetową oświadczyli już wobec delegatów Zarządu: Bank Małopolski, Wied. Bank Związkowy, Pow. Bank Obrotowy, Polsko-Amerykański Bank Ludowy; z banków, w których inne postulaty załatwiono, bądźto w najbliższych dniach będą załatwione, zapatrują się przychylnie na wspólną komisyę parytetową, lecz dotychczas wyraźnie się nie oświadczyły: Polski Bank Przemysłowy, Śląski Bank Eskontowy, Bank Towarowy oraz Bank Handlowy Warszawski i Polski Bank Handlowy Poznań (obydwa regulują płace na podstawie miesięcznych zestawień cen artykułów pierwszej potrzeby). Spodziewamy się, że i inne banki pójdą za przykładem wymienionych.

W ten sposób otrzymamy w tym miesiącu pierwsze zestawienie artykułów pierwszej potrzeby za miesiąc lipiec i sierpień, oparte na faktycznych cenach rynkowych, a nie na urzędowych maksymalnych, które w rzeczywistości nie są nawet minimalnemi. Byłoby wskazanem, ażeby wspólna komisya parytetowa stała się ciałem poważnem, na którego zestawieniach mogłyby się opierać wszystkie instytucye handlowe i przemysłowe; toteż może Dyrekcya któregoś z poważniejszych banków zechce ułatwić pracę Związku urzędników instytucyi finansowych i z własnej inicyatywy zaprosi przedstawicieli Zarządów wszystkich instytucyj finansowych na zebranie w celu wydelegowania ze swego grona przedstawicieli do wspólnej komisyi parytetowej.

Walka z drożyzną.

Jak się dowiadujemy ze sfer kompetentnych władze krakowskie odniosły się w obszernym memoryale do nadzwyczajnego komisarza dla zwalczania drożyzny w Warszawie, przedstawiając radykalne sposoby przeciwdziałania panoszącej się lichwie żywnościowej. Jako jeden ze środków podano w memoryale plan bezwzględnego zamknięcia i silnego obsadzenia strażą granic czeskiej i niemieckiej, przez które niesumienni handlarze przemycają masowo bydło i nierogaciznę. Dalej celem ścisłego ustalenia zapotrzebowania ludności na Górnym Śląsku zaprojektowano, by centralna komisya rozdzielcza w Mysłowicach, do której kierowane są wszelkie transporty, oznaczała stale i dokładnie potrzebny kontyngent bydła, nierogacizny itd, przez co uniknie się wysyłania nadmiaru towaru.

Co się tyczy zwalczania drożyzny pieczywa i innych artykułów żywnościowych w mieście, władze krakowskie zabiegają z całą energią, by uzyskać zboże i mąkę w takich ilościach, któreby starczyły w zupełności na potrzeby mieszkańców. Niebawem zbiorą się komisye cennikowe przy urzędzie walki z lichwą i przy województwie, które zajmą się szczegółowem zrewidowaniem obecnych cenników.

W dniu wczorajszym prezydyum miasta wysłało na ręce premiera Nowaka telegram następującej treści:

„Masowy wywóz bydła i wędlin przez Śląsk poza granice państwa wywołuje ogromną zwyżkę cen bydła i mięsa oraz powoduje brak mięsa w Krakowie. Równocześnie niebywała drożyzna i rozgoryczenie. Upraszamy o konieczne zarządzenia, a przedewszystkiem o ścisłe zamknięcie zachodnio-południowej granicy państwa. Za prezydenta wiceprezydent dr. Bobrowski".

Kary na lichwiarzy.

Krakowski urząd walki z lichwą skazał: za wykup nabiału Maryę Luks, handlarkę, na grzywnę 30.000 mk lub 15 dni aresztu, za wykup zboża Mojżesza Kaufmana na grzywnę 75.000 mk lub 30 dni aresztu, za wykup jarzyn Judę Beckera na grzywnę 10.000 mk lub 10 dni aresztu, Jonana Süssera na grzywnę 30.000 mk lub 15 dni aresztu, Jakóba Grossa, Michała Fischela i Annę Melzer każdego na grzwnę 50.000 mk lub 25 dni aresztu, Rozalię Kesler na grzywnę 15.000 mk lub 10 dni aresztu i Zygmunta Finkelsteina na grzywnę 10.000 mk lub 7 dni aresztu. Nadto za wykup drobiu ukarano Salomona i Wiktora Sterngastów, każdego grzywną 10.000 mk lub 7-dniowym aresztem, a za wykup owoców Wiktoryę Lejczakową grzywna 15.000 mk lub 10 dni aresztu.

Dalej za lichwę słoniną skazano Stanisława Satałeckiego, masarza, na grzywnę 100.000 mk lub 30 dni aresztu, za lichwę bilem Maryę Wojnowską na grzywnę 15.000 mk lub 10 dni aresztu, za lichwę potrawami restauratora Bolesława Górskiego na grzywnę 50.000 mk lub 10 dni aresztu, a za lichwę kawą na 60.000 mk lub 30 dni aresztu, za lichwę piwem kierownika restauracyi „Udziałowa" Rudolfa Streita na grzywnę 100.000 mk lub 20 dni aresztu. Wreszcie za brak dozoru nad pobieraniem przez płatniczych należytości skazano restauratora Wład. Mrozowskiego (Hotel Pollera) na grzywnę 50.000 mk lub 30 dni aresztu.

Arrasy na Wawelu.

Sprawozdawcy pism krakowskich mieli możność dzięki uprzejmości rektora Szyszki-Bohusza zobaczyć nadeszłe do Krakowa arrasy, jakie będą zdobić w przyszłości komnaty zamku królewskiego na Wawelu. Arrasy przedstawiają się okazale i zawierają sceny biblijne. Gobeliny te uzyskane zostały z Moskwy przez komisyę rewindykacyjną. Moskale zniszczyli te arrasy w ten sposób, że umieszczając je w zamku gatczyńskim z powodu niedopasowania ich do szczupłych ścian obcięli drogocenne dywany u dołu oraz porobili w nich kwadratowe wycięcia, by mogły odsłaniać kominki. Ślady tego barbarzyństwa starannie w Krakowie naprawiono. Pęk poobcinanych pasów. Rosyanie zwrócili, niestety nie można ich już doszyć do makatów.

Wizy czeskie dla kuracyuszów. Konsulat Czecho-słowacki komunikuje nam, iż jest upoważniony udzielić 50 procent. zniżki opłat wizowych dla chorych odwiedzających kąpiele w Czechosłowacyi o ile wykażą oni przez przedłożenie świadectwa lekarskiego konieczność kuracyi.

Pobierane będzie zatem za wizę w jednym kierunku 40 K. c., zamiast 80 K. c., za wizę powrotną 80 K. c., zamiast 160, albo ekwiwalent w markach polskich.

— **Wywóz wędlin.** Do komisaryatu I. doprowadzono wczoraj Wojciecha Pawluszkiewicza (lat 27), zamieszkałego w Słonem koło Rabki, za usiłowane wywiezienie 25 kg kiełbasy, którą miał zakupić w Podgórzu w firmie Zychowicza przy ul. Kalwaryjskiej l. 1. Za 1 kg tej kiełbasy płacił Pawluszkiewicz 1600 mk. Podczas doprowadzenia usiłował on przekupić posterunkowego, wręczając mu tysiąc mk. Kiełbasę skonfiskowano.

— **Pożar w magazynach wojskowych.** Wczoraj o godz. 11 rano zapaliły się na Czerwonym Prądniku w koszarach wojskowych im. Chodkiewicza stare ubrania wojskowe. Przed przybyciem straży pożarnej ogień ugasili żołnierze.

—oo—

— **Zebrane w Administracyi „Nowego Dziennika" na ofiary pogromów na Ukrainie:**

Gutreich 1500, Inż. M. F. 250, Edmund Stiller 5000, Gizela Krumholz 1000, Artur Norman 500, Org. „Syon" Ulanów 50000, Zebranych przez Samuela Huttmana w „Bethamidraszu" Baligród 50,000 mk. Zebrane przez Hirschberga w Kętach w rocznicę śmierci Herzla: Schanzer Jakób 2000, Apte Karl 1000, Munk Emanuel 1000, Schlesinger Ignatz 1000, Wald Felix 1000, Huppert Moryc 1000 Huppert Adolf 1000, N. N. 1000, Schmelz Michał 500, Zimmet 500, Israeler G. 500, Grubner 500, Ringer 1000, Orgler Anna 500, Dr. Bruno Tiefenbrun 500, Huppert Rudolf 200, Keh 400, Hirsch 500, E. Israeler 500, Kuppermann 500, Hirschberg 500, Thaler 500, Karter 500, Offner 500, Nussbaum Josef 500, Krieser Josef 100, Kohn Dawid 500, Bachner 100, Grubner Josef 200, Rosenzweig 200, Ebel Julia 500, Piller 200, Edelmann 200, Berger 200, Aftergut 200, Siegmann 200, Gronner Juda 200, Teichler 500. N. N. 500, Piperaberg 500, N. N. [illegible]

Dział gospodarczy.

Przemysł węglowy polskiej części G. Śląska przygotowuje się do eksportu węglowego na Wschód. Kopalnie położone w tej części G. Śląska są w stanie wyprodukować rocznie 24 miliony ton. Z tego zużywają 8 milionów dla potrzeb własnych i dla przemysłu G.-śląskiego, 4 miliony ton wywożono dotąd do Polski na podstawie rozporządzenia komisyi międzysojuszniczej. Pozostaje do eksportu 12 milionów ton szczególnie do Czechosłowacyi, Niemiec, Austryi i państw bałkańskich. Kopalnie położone w niemieckiej części Górnego Śląska mogą liczyć na produkcyę 7 milionów ton węgla rocznie. Z tego pozostaje 2 miliony ton dla potrzeb przemysłu, a około 5 milionów ton może być eksportowane do Niemiec. Przemysł żelazny hutniczy nadal otrzymuje dostateczną ilość zamówień z zagranicy. Szczególnie dotyczy to surowca żelaznego, walcowanych blach, rur, drutów i materyału kolejowego, terminy dostaw musiały być odroczone. Duży popyt na produkta pochodne przemysłu koksowego. Szczególnie na siarczan amonu i na benzol, jak również ter koksowy. Ceny za wymienione produkta poszły znacznie w górę.

Przyczyny drożyzny budowy domów w Polsce. „Kuryer Poranny" pisze: „Jednym z ważnych artykułów budowlanych jest cement. Niestety cementu w Polsce brak, a ceny jego doszły fantastycznych wysokości. Rozwiązanie tego niepokojącego stanu rzeczy znaleźliśmy w ostatnim (46) numerze gdańskiego czasopisma gospodarczego „Der Osten", w którym znajdujemy następującą charakterystykę handlu cementem w Polsce:

„Handel cementem w Polsce znajduje się w stanie całkowitego rozkładu. Od dłuższego już czasu wielokrotnie i z naciskiem przestrzegano fabryki cementu, przed następstwami tego faktu, iż fabryki cementu sprzedają swą produkcyę najrozmaitszym drobnym spekulantom.

Niestety wołania te i przestrogi były daremne.

Rezultatem tego opacznego postępowania polskich cementowni jest całkowite ogołocenie Polski z cementu. Spekulanci, którzy wykupili cement, wysyłają go bezwzględnie zagranicę, bez zważania na to, czy kraj pokrył swe zapotrzebowanie".

Sprawa jest bardzo ważna, to też sądzimy, że powołane czynniki państwowe wglądną w nią i wydadzą odpowiednie zarządzenia, zapewniające obywatelom polskim korzystanie z polskiego cementu po cenach odpowiadającym kosztom z uczciwym zyskiem".

Opłaty od wywozu drzewa. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała z Ministerstwa Przemysłu i Handlu wyjaśnienie, iż projektowane jest ustanowienie opłat wywozowych jedynie od podkładów kolejowych, które podlegają dotychczas zakazowi wywozu. Termin i wysokość opłat nie zostały dotychczas ustalone.

Notowania giełdowe.

Giełda warszawska z 19 bm.: Dolary Stanów Zjednoczonych tranz. 8450—8750—8650, sprzedaż 8650 kupno 8630. Franki francuskie tranz. 688. Korony czeskie tranz. 233—237. Marki niemieckie tranz. 730—7·15.

Czeki: Gdańsk tranz. 7·10, sprzedaż 7·27½, kupno 6·87½. Belgia tranz. 645—660, sprzedaż 662, kupno 658 Berlin tranz. 6·90—7·12½—7·07½, sprzedaż 7·27½, kupno 6·87½. Londyn tranz. 38000—37900, sprzedaż 39100, kupno 38900. Nowy Jork tranz. 8540—8740—8640, sprzedaż 8660, kupno 8620. Paryż tranz. 690—700, sprzedaż 702, kupno 698. Praga tranz. 247½—245—260. Szwajcarya tranz. 1655—1725, sprzedaż 1690, kupno 1682. Wiedeń tranz. 0·10—0·10½ sprzedaż 0·11, kupno 0·10. Włochy tranz. 375—380.

Kursa dewiz w Zurychu z 19 bm. (PAT). Berlin 0·41—, Holandya 204·½—, Nowy Jork 524·½ Londyn 28·48—. Paryż —·——, Medyolan 23·75— Bruksela 39·½—, Kopenhaga 113·30, Sztokholm 138·75 Chrystyania 91·¼—, Madryt 82·——, Buenos Aires 191·½, Praga 15·40—, Budapeszt 0·34—, Bukareszt—, Zagrzeb 1·50—, Sofia 2·90—, **Warszawa 0·07—**, Wiedeń 0·00⅝. Austr. korona stemplowana 0·00¾.

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Niedziela: „Eugeniusz Onegin".

TEATR „BAGATELA"
Niedziela: Wieczór artystyczno-literacki

Z kraju.

Straszna katastrofa w Pucku

Od osoby, która przybyła z Pucka, otrzymujemy autentyczne informacye o strasznym wypadku, który miał miejsce 15 bm., a dotyczące szczegółów katastrofy.

Dnia 15 sierpnia br. z okazyi uroczystości 2-go pułku lotniczego zapowiedziany został festyn, w którym wzięła udział cała letniskowa publiczność a wśród nich dużo mieszkańców miasta Krakowa tamże przebywających. O godz. 5½ wieczorem wzbił się aeroplanem kapitan lotnik Witkowski, który miał dla uświetnienia uroczystości rzucić w marty morza kilka oryginalnych bomb. Kiedy się znajdował nad molo, na którem zgromadzona była licznie publiczność kapitan Witkowski rzucił bombę z wysokości, obliczając fałszywie, że bomba wpadnie w fale morskie. Tymczasem wskutek fałszywego obliczenia bomba wpadła między publiczność, a skutki jej uderzenia były wprost straszne. Pięć osób zostało na miejscu zabitych, między innemi jakaś sześcioletnia dziewczynka, 40 osób ciężko rannych, z których dalsze pięcioro zmarło w drodze do szpitala. Przeszło 40 osób lekko rannych, leżących dziś w lazaretach wojskowych w Pucku lub w szpitalu w Gdańsku. Miejsce nieszczęścia przedstawiało jedno morze krwi, poszarpane członki ciała, poodrywane ręce i nogi znajdowały się w promieniu kilkunastu metrów od miejsca uderzenia bomby. — Między zebraną publicznością krakowską znajdował się też znany krakowski adwokat dr. Stanisław Klimecki, który cudownym sposobem uratowany został od śmierci. Na kilkadziesiąt bowiem sekund jakimś instynktem wiedziony usunął się około 30 kroków z miejsca, na którem stał, a w które następnie bomba uderzyła. Dzięki temu cudownemu zdarzeniu uniknął śmierci, ale odłamkami granatu poraniony został w obie nogi, odwieziony następnie do szpitala do Gdańska poddał się operacyi. Przeciwko władzom wojskowym zarządzone zostały dochodzenia, uwięziony został komendant i szereg wyższych oficerów. Domagamy się od ministerstwa spraw wojskowych jaknajsurowszego i jaknajszybszego śledztwa, mającego na celu wykrycie i najsurowsze ukaranie sprawców katastrofy, której ofiarą padło 10 istnień ludzkich a przeszło 60 osób zostało mniej lub więcej ciężko pokaleczonych.

Poeta gruziński Kuruliszwili nie zaginął. Jak się dowiadujemy, wiadomość podana przez prasę o tajemniczem zniknięciu poety gruzińskiego Kuruliszwili nie odpowiada rzeczywistości.

Uczciwy znalazca. „Gazeta Lwowska" podaje: Mozes Weiner, robtnik znalazł wczoraj w realności przy ul. Szpitalnej 2, parę kulczyków brylantowych, wartości ponad milion marek. Ubogi robotnik zdeponował rzecz znalezioną na policyi, dając tem, tak rzadki w dzisiejszych czasach, przykład uczciwości.

Znowu napad bandycki w powiecie Mińsko-Mazowieckim. W dniu 16 bm. na powracającego z Mińska—Mazowieckiego do Latowicz Jana Domańskiego o g. 11 w nocy napadło 3 uzbrojonych bandytów i przystawiwszy Domańskiemu rewolwery do głowy, obrabowali go z gotówki w sumie 880,000 marek i zbiegli. Jeden z bandytów był w mundurze wojskowym.

Fałszywe 100-markówki w Zagłębiu Dąbrowskiem. W ubiegły piątek aresztowano w Dąbrowie Górniczej 13-letniego Jana Karbownika, który za 400 fałszywych marek niemieckich chciał kupić buty.

W śledztwie chłopiec zeznał, iż pieniądze otrzymał od matki, która uprzedziła go, że pieniądze są fałszywe i pouczyła go, aby w razie aresztowania zeznał, iż banknoty otrzymał od wuja ze Śląska.

Jak się okazało, rodzina Karbowników, mieszkająca przy ul. Stacyjnej Nr. 5. w Dąbrowie, uprawia zawodowo puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy, bo aresztowanego chłopca ojciec już odsiaduje karę więzienną za puszczanie fałszywych dolarów.

Karbownikowa tłumaczyła się, że fałszywe marki niemieckie, nabyła od jakiegoś nieznajomego (!), który sprzedał jej około 2 tysięcy marek po 6 marek polskich.

Falsyfikaty są dość zręcznie podrobione, tylko nieco za blade i wykonane na grubym papierze.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc wrzesień załączonym do dzisiejszego numeru czekiem P. K. O.

Tramwaje muszą podrożeć w Warszawie. Z Warszawy donoszą: Wobec tego, że od chwili podwyższenia w miesiącu czerwcu taryfy tramwajowej, koszta eksploatacyjne wzrosły o 64 proc. magistrat uchwalił zwrócić się do rady miejskiej o dalsze podwyższenie taryfy tramwajowej. Magistrat proponuje, aby taryfę tramwajową (osobową i towarową), oraz autobusową podwyższyć o 60 proc., a ceny biletów w tramwajach nocnych o 100 proc.

Po zastosowaniu tej podwyżki, cena normalnego biletu tramwajowego będzie wynosiła 80 (ulgowego 40 mk.) i autobusowego 160 marek (ulgowy 80 mk.). Tramwaj nocny kosztować będzie 200 mk.

Nowa taryfa zacznie obowiązywać po uchwaleniu jej przez radę miejską, co nastąpi w ciągu najbliższych tygodni.

Okrutna macocha. Z Warszawy donoszą: We środę wywiadowca policyi dokonał aresztowania dzikiej macochy, Janiny Jastrzębskiej. Dochodzenie ustaliło, że Jastrzębska okrutnie katowała i pastwiła się nad pasierbami. Trzymała je w wodzie zimnej po kilka godzin, prętem żelaznym (baczykiem) zadawała rany po całem ciele, wreszcie schwyciła za nogi i biła dziećmi o sprzęty domowe zadając im tym sposobem śmierć. A gdy już jedno z nich znalazło się w trumnie, jeszcze wtedy wyrzuciła zwłoki z trumienka do komory, by, jak mówiła „nie śmierdziały" jej w domu.

Jastrzębska nie przyznaje się do zbrodni, zeznania jednak aż 6-ciu świadków dały dostateczny materyał obciążający zbrodniczą macochę. Odesłano ją do sędziego śledczego 2 okręgu.

Dalsze narady niemiecko-sowieckie.

Londyn. (A. W.) Korespondent „Timesa" donosi z Rygi, że Cziczerin i Litwinow pertraktują obecnie z rządem niemieckim o zawarcie sojuszu. Dawniejsze umowy między Rosyą a Niemcami będą unieważnione, a podpisanie nowej umowy ma nastąpić niezadługo.

Warszawa. (A. W.) Na ostatniem posiedzeniu komitetu do rokowań niemiecko-rosyjskich przewodniczący Krassin oświadczył, że rząd sowiecki gotów jest ponieść wszelkie ofiary, byle tylko osiągnąć porozumienie na polu finansowem i handlowem.

Dalsze konfer. prem. Nowaka.

Warszawa. (M). Premier Nowak przyjął wczoraj posła Witosa i odbył z nim dłuższą konferencyę. Dziś przed południem przyjął premier posła finlandzkiego w Warszawie oraz szefa francuskiej misyi wojskowej generała Duponta. Następnie złożył premier wizytę szefowi włoskiej misyi wojskowej generałowi Romei di Longhema.

Przedpołudniem przyjął również posła polskiego w Pradze p. Pilza, z którym omówił sprawę wytworzonych stosunków z Czechosłowacyą w kwestyi jaworzyńskiej oraz sprawę mniejszości Polski na Śląsku cieszyńskim.

O budżet na rok 1923

Warszawa. (A. W.) Wszystkie urzęda centralne prowadzą ożywioną pracę, pozostającą w związku z preliminarzem budżetowym na rok 1923. W dniu 1 września br. upływa termin wniesienia do ministerstwa skarbu projektu budżetowego przez poszczególne urzędy centralne.

Sprawa strefy neutralnej między Polską a Litwą.

Warszawa. (A. W.) Rada Ligi Narodów postanowiła na sesyi majowej, że w sprawie zniesienia strefy neutralnej między Polską a Litwą i zaprowadzenia linii demarkacyjnej wyśle na miejsce komisy. W dniach najbliższych przybywa do Warszawy przedstawiciel tej komisyi, p. Seura, poseł hiszpański w Brukseli.

O polsko-serbski układ handlowy

Praga. PAT. Czeskie Biuro prasowe donosi z Belgradu: Minister spraw zagranicznych Nincicz powrócił wczoraj do Belgradu i rozpoczął konferencyę z członkami jugosłowiańskiej delegacyi, która wyjeżdża do Warszawy w celu doprowadzenia do skutku polsko-jugosłowiańskiej umowy handlowej.

Powstańcy podeszli wojska rządowe w Irlandyi.

Londyn. (A. W.) Z Dublina donoszą, iż koncentracya wojsk powstańczych, która umożliwiła zajęcie Dundalku, ułatwiła okoliczność, iż w mieście odbywał się wielki match footballowy. Powstańcy otrzymali rozkaz zgromadzenia się w Dundalku pod pretekstem, że przybyli na match. Dzięki temu manewrowi udało się powstańcom wyprzeć wojska regularne z zajętych przez nie pozycyi. Panuje powszechne mniemanie, iż regularne wojska wolnego państwa rozpoczną akcyę odebrania miasta dopiero po pogrzebie Artura Griffith'a.

Przed nowymi rozruchami na Wschodzie.

Londyn. (A. W.) Według otrzymanych tu informacyi koncentracya sił kemalistów w okolicy Ismidu przybrała poważne rozmiary. Ukończono już jakoby przygotowania do marszu na Skutari na wypadek gdyby Grecy przekroczyli granicę Tracyi. Siły nacyonalistów dosięgają podobno 80 tysięcy ludzi. Kwatera generalna angielska w Konstantynopolu uważa w związku z powyższym, iż wytworzyła się sytuacya jeśli nie niebezpieczna, to conajmniej drażliwa.

Węgry a Liga narodów

Budapeszt PAT. (BK). Rząd węgierski wysłał do generalnego sekretaryatu Ligi Narodów notę, w której wskazuje, że z powodu znanych wydarzeń jesiennych w zachodnich Węgrzech był zmuszony prosić o odroczenie do przyszłego posiedzenia Ligi Narodów jego podania o przyjęcie do Ligi. Prośba ta została uwzględniona i jak wykazuje program obrad trzeciej sesyi Ligi, podanie Węgier o przyjęcie do Ligi wejdzie pod obrady tej sesyi. Węgry przywiązują wielką wagę do tego by zostały przyjęte do Ligi narodów. Nota zawiadamia w końcu, że rząd polecił ministrowi Banffyemu zastępowanie wobec Ligi podania o przyjęcie Węgier do Ligi.

Hindenburg w Bawaryi

Wiedeń. PAT. „Neue Fr. Presse" donosi z Monachium, że Hindenburg, który udaje się do jednej z bawarskich miejscowości kuracyjnych, zabawi kilka dni w Monachium. Z okazyi jego pobytu koła wojskowe i mieszczańskie przygotowują wielkie owacye na jego cześć.

O powszechny strejk robotników do czasu... stabilizacyi walut.

Londyn. PAT. Na wczorajszem zebraniu robotniczem w Reamington angielski delegat robotników Ben Tillet zaproponował urządzenie powszechnego strejku robotników w całej Europie aż do czasu stabilizacyi walut. Przywódca robotników Clynes sprzeciwił się tej propozycyi, oświadczając, że dla problemu stabilizacyi walut nie ma rozwiązania. Jego zdaniem tylko trzy kraje mogłyby przeprowadzić unormowanie stosunków gospodarczych małych krajów, tj. Anglia, Francya i Ameryka, lecz tylko wtedy, gdyby działały wspólnie.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków. Dzisiejsze zawody: Cracovia-Bud. Torno klub dały wynik 2:1 na korzyść Cracovii.

Warszawa. (A. W.) Dnia 19 bm. popołudniu Naczelnik Państwa przyjął delegacyę jugosłowiańską z posłem Simiczem na czele na uroczystej audyencyi, w czasie której poseł Simicz wręczył Naczelnikowi Państwa najwyższy order Jugosławii.

Gdańsk. PAT. Z dniem 21 bm. rozpoczyna się ruch paczkowo-pocztowy pomiędzy Polską a wolnem miastem Gdańskiem.

Milionówka

W dzisiejszem ciągnieniu padła wygrana na numer: 1,342.115.

PAMIĘTAJCIE O OFIARACH POGROMÓW UKRAIŃSKICH.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Dr. Ign. Schwarzbart. R. odp. Ozyasz Silberbusch. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.